

PRZEWODNIK ✚ KATOLICKI

nr 46 17.11.2024
cena 10 zł (w tym 8% VAT)
www.przewodnik-katolicki.pl

Niebo i ziemia przeminą,
ale słowa moje nie przeminą
Mk 13, 31



NR IND. 371521
KOD CN- 4902 90 00

ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

*Nie tylko ekonomiczny
sens ubóstwa*

OFIARA NIE JEST WINNA

*Problem z bł. Karoliną
Kózkówną*

PRYWATNA SŁUŻBA ZDROWIA

*Lepsza nie jest,
ale przynajmniej jest*

ŻAŁOBA JAKO ULGA

*Gdy umiera osoba,
która długo „gasta”*

ABP ANTONI BARANIAK

Odważny biskup, zwykły człowiek



Podarunek który jest wyrazem troski

Pełna oferta prezentów świątecznych



Dlaczego warto skorzystać z naszej oferty koszy prezentowych?

- zawierają starannie wyselekcjonowane produkty – zdrową żywność, wysokiej jakości kosmetyki oraz naturalne suplementy diety
- stanowią idealny upominek podczas rodzinnych i biznesowych spotkań świątecznych
- pakowane z pasją, gotowe do wręczenia

Oferta ważna do wyczerpania zapasów



Spis treści

- 6 Wiadomości
- 8 Zdjęcie tygodnia

Liturgia i Słowo

- 10 Czas misji
MICHAŁ PALUCH OP
- 12 Wiara szkołą zaufania
BP DAMIAN MUSKUS OFM

temat numeru

- 14 Arcybiskup Baraniak – najaktywniejszy polski ojciec soborowy
CZESŁAW RYSZKA
- 17 Jego historia nadal ciekawi badaczy – rozmowa z ks. Jarosławem Wąsowiczem SBD
KAROLINA STERNAL

drogami Kościoła

- 20 Kto by chciał być ubogi?
KS. ARTUR STOPKA
- 22 Problem z Karoliną
MONIKA BIAŁKOWSKA
- 25 Ekumenizm na linii frontu
MICHAŁ KŁOSOWSKI

dla duszy

- 28 Kontemplacja nie tylko dla wybranych
MATEUSZ FILIPOWSKI OCD
- 30 Nasze pamiętki ze spotkań z Bogiem
WOJCIECH ŻMUDZIŃSKI SJ

sprawy polskie

- 32 Cicha prywatyzacja służby zdrowia postępuje
PIOTR WÓJCİK

bliżej świata

- 36 Gruzja: drugie dno nienagannych postulatów
JACEK BORKOWICZ

widziane z przeszłości

- 38 Dziura w kalendarzu
DOMINIK ROBAKOWSKI

blisko siebie

- 42 Żałoba jako ulga
AGELIKA SZELAĞOWSKA-MIRONIUK
- 46 Gdy rodzic staje się „wrogiem” w oczach dziecka
BOGNA BIAŁECKA

kultura i czas wolny

- 48 Pan Cogito podróżuje
NATALIA BUDZYŃSKA
- 50 Quincy Jones: to nie koniec
MARTA SZOSTAK
- 52 Dzieła odnalezione
SZYMON BOJDO
- 55 Recenzje

bez owijania

- 62 Zbigniew Lewicki o wyborach prezydenckich w USA
MAŁGORZATA BILSKA

Kościół lokalny

- 56 metropolia poznańska
- 58 archidiecezja gnieźnieńska
- 60 diecezja bydgoska

felietony

- 41 Będzie jeszcze ciekawiej
JACEK BORKOWICZ
- 34 Bunt mas zaprowadził Trumpa znów do Białego Domu
MICHAŁ SZUŁDRZYŃSKI
- 35 O eutanazji dyskusja bez dyskusji
PIOTR ZAREMBA
- 54 Wyrzuceni
NATALIA BUDZYŃSKA



14

TEMAT Z OKŁADKI

Arcybiskup Antoni Baraniak wziął udział we wszystkich sesjach Soboru Watykańskiego II. Jego życie obfitowało w tak wiele aktywności, że nadal jest wiele do zbadania



32

SPRAWY POLSKIE

Polacy nie chodzą do prywatnych placówek medycznych, bo te są lepsze. Ich przewagą jest brak kolejek. A długie kolejki w systemie publicznym to efekt głównie niedofinansowania



42

BLISKO SIEBIE

Śmierć osoby, która „gasła” od długiego czasu, może wiązać się ze szczególną psychologiczną sytuacją, jaką jest rozpoczęcie żałoby już za życia drugiego człowieka

Arcybiskup Baraniak (nie)znany

KS. WOJCIECH NOWICKI
redaktor naczelny



Arcybiskupa Antoniego Baraniaka znamy przede wszystkim z jego niezłomnej postawy w czasie, gdy był współpracownikiem prymasów Polski: Augusta Hlonda i Stefana Wyszyńskiego. Choć być może słowo „znamy” jest tu nieco na wyrost, co sugerowałyby tytuł jednego z trzech filmów jemu poświęconych, autorstwa Jolanty Hajdasz. *Zapomniane męczeństwo*, *Żołnierz niezłomny Kościoła*, *Powrót* – to tytuły tej filmowej trylogii, a dodać trzeba do nich dwutomową publikację, liczącą ponad tysiąc stron, autorstwa arcybiskupa krakowskiego Marka Jędraszewskiego, który wydając ją, był biskupem pomocniczym archidiecezji poznańskiej. Materiał źródłowy do tego obszernego opracowania stanowiły archiwalne zbiory Kościoła oraz dokumenty wytworzone przez służby specjalne PRL, udostępnione przez Instytut Pamięci Narodowej.

Zarówno filmy Jolanty Hajdasz, jak i książka abp. Marka Jędraszewskiego są ważne w utrwalaniu pamięci o postaci abp. Antoniego Baraniaka. Akcentują jednak tylko część jego historii, choć – trzeba przyznać – ważną, jeśli nie najważniejszą dla historii Kościoła w Polsce. Po internowaniu kard. Wyszyńskiego został zatrzymany. Próbowano wyciągnąć z niego jakiegokolwiek informacje, które mogłyby obciążać Prymasa Tysiąclecia, choćby były fałszywe. Ten drobny mężczyzna w mokotowskim areszcie śledczym – jako „tymczasowo aresztowany” – przebywał przez 27 miesięcy. Na przesłuchania doprowadzany był 145 razy, a niektóre z nich trwały nawet kilkanaście godzin. Nad złamaniem biskupa – jak wynika z akt więziennych – pracowało 31 funkcjonariuszy UB, którzy stosowali wobec niego najbardziej wymyślne tortury fizyczne

i psychiczne: wrywano mu paznokcie, przetrzymywano nago w nieogrzewanym karcerze, bez pożywienia, brodzącego w lodowatej wodzie i fekaljach.

Umęczony przez służby bezpieczeństwa abp Baraniak został po śmierci abp. Walentego Dymka nowym metropolitą poznańskim. Taka decyzja wymagała kontrasygnaty władz państwowych. Te zgodziły się, sądząc, że jego rządy nie potrwać długo. Nie przypuszczali, że niezłomny biskup będzie sprawował swój urząd przez dwadzieścia lat – do roku 1977. I tu otwierają się przed nami co najmniej dwa okresy, które warto solidnie zbadać, ale przede wszystkim naświetlić. Pierwszym jest okres sprzed kaźni, jaką zafundowała mu komunistyczna bezpieka. Abp Baraniak był bowiem aktywnym uczestnikiem Soboru Watykańskiego II, wielokrotnie zabierając głos, szczególnie w imieniu tych, którzy nie mogą swobodnie praktykować własnej religii. Stał się w ten sposób obrońcą wolności

religijnej, a jego przemówienie w auli soborowej zostało nagrodzone oklaskami na stojąco i docenione we włoskiej prasie. Arcybiskup dobrze rozumiał duszpasterskie wyzwania, przed jakimi stoi współczesny mu Kościół, nie tracąc sprzed oczu „zwykłych” ludzi. To za nimi się ujmował. A jego apel o dołączenie do obrad soborowych kobiet brzmi jak prorocstwo, które na naszych oczach realizuje papież Franciszek.

Drugim okresem wartym zgłębienia jest okres sprawowania rządów w diecezji poznańskiej. Nie tylko w niesprzyjających warunkach politycznych, ale także w kontekście niełatwej sytuacji społeczno-ekonomicznej po zakończonej nie tak dawno II wojnie światowej. Trzeba mieć świadomość kontekstu tamtych czasów, gdy patrzy się na otoczonego dziećmi i młodzieżą arcybiskupa w poznańskiej katedrze. Z całą pewnością dawał tu o sobie znać jego salezjański charyzmat. Nie tworzył dystansu, choć przecież był biskupem przełomu czasów, gdzie wciąż na duchowieństwo patrzyło się jako na stan wyjątkowy, a biskupa witało z ukorzeniem, klękając przed nim i całując pierścień. I choć wciąż daleko nam do sytuacji, w której biskup jest po prostu naszym bratem, choć niosącym na swych barkach szczególną odpowiedzialność za wspólnotę Kościoła lokalnego, abp Antoni Baraniak już w latach 60. i 70. pokazał z całą pokorą kierunek, o który dziś upomina się papież.

Mam nadzieję, że pomocą w poznaniu abp. Antoniego Baraniaka będą opublikowane w tym numerze „Przewodnika Katolickiego” artykuły, ale także współorganizowane przez Święty Wojciech Dom Medialny i Wydział Teologiczny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu sympozjum z okazji Roku Antoniego Baraniaka. Szczegóły na plakacie wewnątrz numeru.

Abp Antoni Baraniak już w latach 60. i 70. pokazał z całą pokorą kierunek, o który dziś upomina się papież. Nie tworzył dystansu, choć przecież wówczas biskupa witało się z ukorzeniem, klękając przed nim i całując pierścień

Zmień swój dzień na lepszy. Zacznij od „5 minut z Bogiem”.

Już za tydzień
„Przewodnik Katolicki”
z dodatkiem



Cena
„Przewodnika
Katolickiego”
z modlitewnikiem

10 zł

Rozważania i modlitwa na każdy dzień grudnia
dostępne również w aplikacji

5
minut

POBIERZ Z
App Store

POBIERZ Z
Google Play

Hiszpania

Po burzy

Zalane domy, zniszczone meble, błoto na ulicach – tak wyglądały wszystkie miejscowości w okolicy Walencji, które dotknęła powódź. Z tym obrazem nędzy i rozpacz musieli się mierzyć tamtejsi mieszkańcy. Z jednej strony mogli się cieszyć, bo uszli z życiem, a przecież nie wszystkim się to udało (doniesienia informowały o ponad 200 ofiarach śmiertelnych i prawie stu zaginionych). Z drugiej – musieli uprzątnąć to, co pozostawił po sobie żywioł. Niektórym – jak Barucowi i jego szwagierce Tanii, mieszkańcom Paiporty – udało się ocalić jakieś rzeczy, będące ich własnością. W sytuacji, gdy woda zniszczyła im prawie cały dorobek życia, było to jednak marne pocieszenie. Mówi się, że po burzy wychodzi słońce. By w pełni cieszyć się jego promieniami, mieszkańcy zalanych terenów będą potrzebowali jeszcze trochę czasu... PJ





XXXIII niedziela zwykła

17 listopada 2024

Czas misji

Opisy katastrof na kosmiczną skalę, które znajdujemy w Nowym Testamencie, mają pomóc nam zrozumieć, że droga, którą przeszedł Chrystus – Pascha – jest opisem scenariusza, który nie tylko ma się wypełnić w życiu każdego z nas, ale ma objąć całe uniwersum. Cały kosmos ma przejść przez śmierć/zagładę, zmierzając do nowego życia/radykalnej odnowy; cała stworzona rzeczywistość ma odnaleźć w paschalnym rytmie pełnię swego istnienia. W taki sposób wyraża się dosadnie teologiczna prawda o tym, że Ten, który jest „Pierworodnym wobec każdego stworzenia” jest też zarazem „Pierworodnym spośród umarłych” i „wszystko w Nim ma istnienie” (por. Kol 1, 15–20).

Teksty opisujące powtórne przyjście Chrystusa i poprzedzające go katastrofy przypominają nam jednak także konsekwentnie i z uporem o tym, że czas pozostawiony do naszej dyspozycji jest krótki. Każdy z nas musi tego prędkiej czy później doświadczyć. Niezależnie od tego, czy jesteśmy pokoleniem, które doczeka powtórnego przyjścia Pana, czy też, jak wielu przed nami, będziemy musieli przejść przez własną śmierć do

nowego życia, powinniśmy wciąż pamiętać o tym, że każda chwila naszego życia jest cenna, będziemy musieli zdać z niej kiedyś sprawę Bogu. Starajmy się w związku z tym, by nie było w naszym życiu chwili bez miłości. Nie ma czasu do stracenia.

Warto mieć także w pamięci, że na początku historii wspólnoty Kościoła chrześcijanie byli przekonani, że Pan powróci szybko, nawet jeśli z równą emfazą podkreślali, że nikt nie wie, kiedy to się stanie (por. 1 Tes 4, 15 i 5, 2). Gdy jednak Jego powtórne przyjście się oddalało, musieli zmierzyć się z pytaniem o to, dlaczego tak się działo. Szybko, jeszcze w czasie formowania się pism Nowego Testamentu, odnajdują odpowiedź: pozostawiony nam czas jest wyrazem Bożego miłosierdzia, jest czasem na nawrócenie. Ma to jednak być zarazem czas wypełniony wytrwałą pracą – ofiarnym zaangażowaniem w misję – by jak najwięcej bliźnich udało się pozyskać dla Chrystusa. „Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy – bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka – ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia” (2 P 3, 9).

MICHAŁ PALUCH OP

CHWILA REFLEKSJI
Na ile czas, który mam do dyspozycji, służy walce o nawrócenie i misji?



Czytanie z Księgi proroka Daniela

Dn 12, 1–3

W owym czasie wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia: ci wszyscy, którzy zapisani są w księdze. Wielu zaś, co śpi w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrzynie.

Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy na wieki i na zawsze.

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Hbr 10, 11–14.18

K ażdy kapłan Starego Testamentu staje codziennie do wykonywania swej służby i wiele razy składa te same ofiary, które żadną miarą nie mogą zgładzić grzechów. Ten przeciwnie, złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, «aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem pod Jego stopy». Jedną bowiem ofiarą udoskonalił na wieki tych, którzy są uświęceni. Gdzie zaś jest ich odpuszczenie, tam już więcej nie zachodzi potrzeba ofiary za grzechy.



Słowa Ewangelii według św. Marka Mk 13, 24-32

Jezus powiedział do swoich uczniów: «W owe dni, po wielkim ucisku, „słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą spadać z nieba i moce na niebie” zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pošle On aniołów i „zgromadzi swoich wybranych

z czterech stron świata, od krańca ziemi po kraniec nieba”. A od figowca uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabrzmiewa sokami i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie te wydarzenia, wiedzcie, że to blisko jest, u drzwi.

Zaprawdę, powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko

Krucyfiks w miejscu, do którego sięgała woda, w budynku na obszarze dotkniętym powodzią w Paiporta, Walencja, Hiszpania, 5 listopada 2024 r.

FOT. AP PHOTO/EMILIO MORENATTI/EAST NEWS

stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec».

KALENDARZ LITURGICZNY

PONIEDZIAŁEK 18 listopada bł. Karoliny Kózkówny,

dz. i m. Ap 1, 1-4; 2, 1-5a | Łk 18, 35-43

WTOREK 19 listopada Ap 3, 1-6.14-22 | Łk 19, 1-10

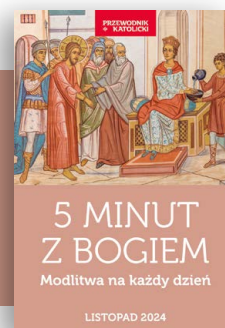
ŚRODA 20 listopada św. Rafała Kalinowskiego Ap 4, 1-11 | Łk 19, 11-28

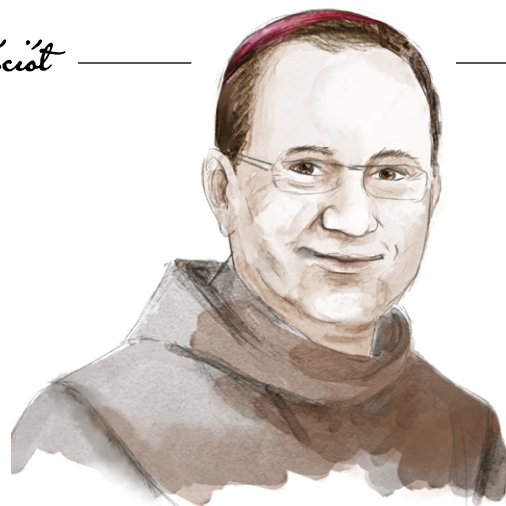
CZWARTEK 21 listopada Ofiarowanie NMP Ap 5, 1-10 | Łk 19, 41-44

PIĄTEK 22 listopada św. Cecylii, dz. i m. Ap 10, 8-11 | Łk 19, 45-48

SOBOTA 23 listopada Ap 11, 4-12 | Łk 20, 27-40

Codzienny komentarz do Ewangelii znajdziesz w modlitewniku **5 minut z Bogiem** dołączanym do „Przewodnika Katolickiego” w ostatnią niedzielę miesiąca





Wiara szkołą zaufania

BP DAMIAN MUSKUS OFM
Kraków

Niektórzy czytają Ewangelię, tropiąc w niej znaki i zapowiedzi końca świata. Wypatrują apokalipsy i starają się przewidzieć, kiedy ona nadejdzie. Karmią wyobraźnię przerażającymi wizjami i głoszą przyście Pana, które będzie owiane grozą. Owi prorocy końca świata nie głoszą jednak królestwa Boga, ale lęk przed nim. Nie zwracają uwagi na Tego, który przychodzi, ale na towarzyszące Jego przyściu znaki. Sieją strach, nie nadzieję.

Z kilku powodów można powiedzieć, że są prorokami fałszywymi. Najpierw dlatego, że sam Jezus mówi, iż nikt nie zna dnia ani godziny powtórnego przyjścia Syna Człowieczego. Jeśli ani aniołowie w niebie, ani Syn tego nie wiedzą, to w jaki sposób mają się o tym dowiedzieć zwykli ludzie? Żyjemy z czasach, które nie znoszą tajemnicy. Kult ludzkiego poznania doprowadza do tego, że nie tolerujemy rzeczy i spraw, które są przed nami ukryte. Wyczuwamy w nich albo fałsz, albo źródło lęku. Brakuje nam pokory odkrywców, którzy mają świadomość, że tajemnice świata odsłaniają się przed nimi tylko częściowo, że całkowite poznanie nie jest możliwe. Tymczasem my wciąż podejmujemy próby odarcia życia z jego tajemnic, począwszy od pisemek plotkarskich, dla których nie ma tematów tabu, przez domaganie się publicznych wyznań i spowiedzi od znanych ludzi lub też ich tendencje do sprzedawania światu własnych historii, aż po upartą chęć zamiany wiary w wiedzę.

Mądrość jednak nie polega na zdobywaniu wszystkich wyjaśnień, które często zresztą kończy się na manipulacji faktami, by potwierdzić własne wizje i poglądy. Prawdziwa mądrość polega na uszanowaniu tajemnicy i akceptacji pytań, na które w ziemskim życiu nie uzyskamy odpowiedzi. Jezus nie odpowiadał na wszystkie ludzkie pytania, tylko konsekwentnie zwracał uwagę na to, że Bóg jest odpowiedzią. To jednak nie znaczy, że wiara dostarcza nam wszelkich ra-

cjonalnych wyjaśnień spraw, z którymi nie potrafimy się pogodzić. Bóg jest odpowiedzią, bo jest Miłością. Wiara nie jest drogą zdobywania wiedzy, ale szkołą zaufania. Kto z nas potrafi przekonująco wyjaśnić, dlaczego cierpią i umierają niewinni, dlaczego Bóg milczy, gdy dzieje się niesprawiedliwość i krzywda? Są takie sprawy, przed którymi możemy tylko schylić głowy w milczeniu i zaakceptować, że nie znamy odpowiedzi. Są takie sprawy, w których jedyną odpowiedzią jest zaufanie Miłości.

Inną kwestią jest pytanie o apokalipsę. We wspomnianym wierszu *Piosenka o końcu świata* Czesław Miłosz dzieli się swoją wizją końca, który nadchodzi niepostrzeżenie i właściwie wciąż się dzieje. To bardzo mądre przeczucie poety każe nam zastanowić się nad różnymi końcami naszych światów. Nad marzeniami i planami, które legły w gruzach. Nad zawiedzionymi nadziejami, pogruchotanymi miłościami. Nad poglądami, które nie wytrzymały próby wydarzeń i spotkań z innymi. Nad tajemnicami choroby, bezradności, odchodzenia. To są te momenty, kiedy objawia się Bóg i przychodzi ze swoją miłością. Wszystko, co rozwiało się boleśnie w pył, staje się nieważne wobec tej miłości. To prawda, że są to sytuacje próby, cierpienia, samotności. Jednak często właśnie wtedy możemy doświadczyć pokoju, który przynosi On sam, gromadząc nas przy Sobie, przygarniając do swojego Serca.

Kiedy myślimy o tych końcach świata, kiedy upadają gwiazdy naszego życia, nasze autorytety i ludzkie miłości, warto zobaczyć jeszcze i to, że Bóg wkracza w nasz świat z inną mocą i chwałą niż ta, którą przypisuje Mu ludzka logika i wyobraźnia. Stwórca umiował sobie to, co słabe i kruche, niepozorne i niewiele znaczące. Jego moc objawia się nie w sile żywiołów, ale w bezradności słabego człowieka. Jego chwały nie musi opramieniać blask słońca i księżyca. Ona kryje się w budzącym się do życia drzewie figowym, które wypuszcza liście. Apokalipsa to nie zniszczenie, trwoga i śmierć. To nadzieja, miłość i życie.

Mk 13, 24–32

*Lecz o dniu owym
lub godzinie nikt nie wie*

Ojciec zawsze nam przebacz

Duch Święty jest Tym, który daje nam prawdziwą modlitwę. Św. Paweł stwierdza: „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą”.

To prawda, że nie potrafimy się modlić, musimy się tego uczyć każdego dnia. Powód tej słabości naszej modlitwy został wyrażony w przeszłości jednym słowem, używanym na trzy różne sposoby: jako przymiotnik, jako rzeczownik i jako przysłówek. Jest ono łatwe do zapamiętania, nawet dla tych, którzy nie znają łaciny, i warto o nim pamiętać, ponieważ samo w sobie zawiera cały traktat. My, istoty ludzkie, stwierdza to powiedzenie: *mali, mala, male petimus*, co oznacza: będąc złymi (*mali*), prosimy o złe rzeczy (*mala*) i w niewłaściwy sposób (*male*). Jezus mówi: „Starajcie się naprzód o królestwo «Boga» i o Jego sprawiedliwość; a to wszystko będzie wam dodane”; my natomiast szukamy najpierw dodatków, czyli naszych własnych korzyści, i zupełnie zapominamy, by prosić o królestwo Boże. Prośmy Pana o królestwo, a wraz z nim przyjdzie wszystko.

Duch Święty przychodzi, owszem, na ratunek naszej słabości, ale czyni coś jeszcze o wiele ważniejszego: zaświadcza nam, że jesteśmy dziećmi Bożymi i wkłada w nasze usta wołanie: „Abba! Ojcze!”. Nie możemy powiedzieć „Abba! Ojcze!” bez mocy Ducha Świętego. Modlitwa chrześcijańska to nie człowiek,



nauczanie papieskie



który mówi przez telefon, z jednej strony, do Boga, który jest po drugiej stronie, nie, to Bóg modli się w nas! Modlimy się do Boga przez Boga. Modlitwa to umieszczenie siebie w Bogu, aby Bóg wszedł w nas.

To właśnie na modlitwie Duch Święty objawia się jako „Paraklet”, czyli nasz orędownik, [advokat] i obrońca. On nie oskarża nas przed Ojcem, ale nas broni. Owszem, przekonuje nas o tym, że jesteśmy grzesznikami, ale czyni to po to, abyśmy zakosztowali radości miłosierdzia Ojca, a nie po to, by zniszczyć nas czcym poczuciem winy. Nawet gdy nasze serce czyni nam wyrzuty, On przypomina nam, że „Bóg jest większy niż nasze serca”, Bóg jest większy od naszego grzechu. Wszyscy jesteśmy grzesznikami. Pomyślmy jednak, że może jest pośród was ktoś, kto bardzo się lęka z powodu tego, co popełnił, boi się, że Bóg go skarci, kto boi się wielu rzeczy i nie może znaleźć spokoju. Oddaj się modlitwie, wezwij Ducha Świętego, a On nauczy cię, jak prosić o przebaczenie. Czy wiecie, że Bóg nie będzie zbyt poprawny. A kiedy prosimy o przebaczenie, On nie pozwala nam skończyć, bo przebacz nam wcześniej, zawsze nam przebacz, jest zawsze blisko nas, aby nam przebaczyć, zanim skończymy słowo „przebac”. Mówimy „przebac...”, a Ojciec nam zawsze przebacz.

Audiencja ogólna w środę 6 listopada

Formacja to przede wszystkim troska o ludzi, a więc dyskretne, cenne i de-

Papież Franciszek przyjmuje na audiencji oficerów wojskowych służb transportowych Włoch, Watykan, 7 listopada 2024 r.

FOT. WATYKAN MEDIA/CATHOLIC PRESS PHOTO/ ABACAPRESS.COM/EAST NEWS

likatne działanie miłości. W przeciwnym razie działanie formacyjne zamienia się w jałowy intelektualizm lub perwersyjny narcyzm, prawdziwą duchową rozwiąłość, w której inni istnieją tylko jako oklaskujący widzowie, pudełka do napełnienia ego tych, którzy nauczają. (...)

Potrzebujemy egzegezy, która otwiera spojrzenie serca, która wie, jak uszanować słowo wzrastające w każdym wieku wraz z życiem tych, którzy czytają je z wiarą.

Przemówienie na prowadzonym przez jezuitów Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim we wtorek 5 listopada

Za każdym razem, gdy się do nich zbliżamy i oferujemy im naszą pomoc, możemy dotykać ciała Chrystusa, ponieważ niesienie Ewangelii nie jest czymś abstrakcyjnym, co sprowadzałoby się do jakiejś indoktrynacji, lecz konkretyzuje się w chrześcijańskim zaangażowaniu dla najbardziej potrzebujących. Jest to prawdziwa ewangelizacja.

Audiencja dla uczestników międzynarodowego spotkania katolików, którzy koncentrują się w swej pracy na najuboższych i najbardziej zmarginalizowanych, w poniedziałek 4 listopada

Najaktywniejszy polski ojciec soborowy

Rządy abp. Antoniego Baraniaka przypadły na czas wielkich reform w Kościele powszechnym, związanych z Soborem Watykańskim II (1962–1965).

Arcybiskup wziął udział we wszystkich czterech sesjach Soboru, choć władze próbowały go szantażować niewydaniem paszportu.

CZESŁAW RYSZKA



Arcybiskup Antoni Baraniak przewodniczył Komisji Soborowej Episkopatu Polski. Organ ten na bieżąco monitorował prace komisji przygotowawczych obradujących w Rzymie oraz koordynował krajowe przygotowania polskich biskupów do Soboru. Działania w tym zakresie abp Baraniak na bieżąco uzgadniał z kard. Wyszyńskim w czasie regularnych spotkań w Gnieźnie i Warszawie. Pod koniec 1960 roku metropolita poznański – podobnie jak większość polskich hierarchów – przesłał do Centralnej Komisji Przygotowawczej propozycje tematów, które miały być przedmiotem obrad *Vaticanum Secundum*. Arcybiskup proponował między innymi, by podjąć kwestię wolności religijnej.

ARCYBISKUP WYĞŁOSIŁ SIEDEM PRZEMÓWIEN

Prymas Wyszyński zasiadał w prezydium Soboru, a abp Baraniak w Komisji ds. Kościołów Wschodnich. To był niezwykły okres w ich życiu. Oprócz udziału w sesjach trzeba było uczestniczyć w kongregacjach generalnych (zwyczajnych posiedzeniach soborowych). Metropolita poznański należał, poza prymasem, do najaktywniejszych polskich ojców soborowych. Wygłosił siedem przemówień, w których podejmował najbardziej aktualne i żywotne problemy współczesnego Kościoła. Zabrał głos w dyskusji nad następującymi schematami: „O liturgii” (12 listopada 1962), „O Kościele” (25 października 1963), „O ekumenizmie” (27 listopada 1963), „O duszpasterskich obowiązkach biskupów” (22 września 1964), „O zakonach” (22 listopada 1964), „O wolności religijnej” (17 września 1965) oraz „O Kościele w świecie współczesnym” (5 października 1965).

Będąc na pierwszej sesji soborowej, skierował pismo do wiernych swojej archidiecezji, w którym dzielił się przeżyciami soborowymi oraz zapewniał o pamięci modlitewnej przy grobach apostołów. Z kolei w liście

do wiernych z Rzymu z okazji Bożego Narodzenia porównał prace soborowe do gwiazdy, która kierowała mędrców do Betlejem. Tłumaczył, że Kościół poprzez rozważania soborowe wskazuje drogi do odrodzenia Kościoła we współczesnym świecie.

Potem po powrocie, a jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia, podzielił się w katedrze poznańskiej swoimi spostrzeżeniami i wrażeniami z pobytu na Soborze. Tajny agent służb specjalnych, który zapewne nagrywał słowa arcybiskupa, zanotował takie zdania: „pod wrażeniem dni soboru watykańskiego mówię do was, że bliska jest chwila, kiedy Kościół katolicki ogarnie narody, że bliska jest chwila, kiedy Pan nasz i Zbawiciel

Słowa arcybiskupa na temat dopuszczenia kobiet na obrady Soboru, zwłaszcza z tych krajów, z których nie mogli przyjechać biskupi, spotkały się ze szczególnym uznaniem kongregacji, która powitała je oklaskami

Ostatni dzień uroczystości milenijnych (obchody Tysiąclecia Chrztu Polski). Sumę pontyfikalną celebrował metropolita poznański Antoni Baraniak, Warszawa, 1966 r.